INSUREKCJA

MAJ — CZERWIEC 1942 R. ZESZYT 5 (17)

Niema takiej klęski,
któraby nie była nauką zwycięstwa.

KRYZYS W WALCE

„Mylne jest mniemanie, że kryzysów trzeba na wojnie unikać. Trzeba je przezwyciężać".

— Hindenburg.

Istotą każdej walki jest starcie się dwóch sił przeciwników, a nade wszystko ich w o l i. W każdej walce nadchodzi chwila, gdy jeden z przeciwników pod naporem okoliczności takich, jak straty, wyczerpanie się rezerw i środków walki, groźba otoczenia i zniszczenia, przeżywa k r y z y s, tj. zaczyna wątpić w wykonalność własnego zamiaru czy zadania, a myśleć więcej o ocaleniu. W wyniku tej walki wewnętrznej bądź poddaje się w o l i przeciwnika, rezygnuje z wykonania zadania i jest pobity, bądź przezwycięża kryzys swoją silną wolą, odwagą, zapobiegliwością i jest z w y c i ę z c ą.

W sławnej bitwie nad Marną pełnomocnik niem. Kwatery Głównej ppłk. Hentsch, pod wpływem ciężkich strat i groźnego położenia w 2 i 3 armiach niem., zarządził przerwanie walki i odwrót całego frontu w tym samym czasie, gdy prawoskrzydłowa 1 armia odnosiła zwycięstwo, które mogło znacznie poprawić położenie. Przez kilkanaście lat spierano się o to, czy uratowanie go było jeszcze możliwe, ale faktem jset, że kryzys duchowy Hentscha zadecydował o losach wojny i świata.

Najbardziej bodaj klasycznym przykładem kryzysu w dowództwie jest tocząca się w tym samym czasie bitwa pod Komarowem (płdn. wsch. od Zamościa) między 4 armią austriacką a 5 rosyjską. Obie one są w ofenzywie — bitwa spotkaniowa trwa już od tygodnia, gdy w dn. 30.VIII nadchodzi główny kryzys. Armia rosyjska jest obustronnie oskrzydlona przez Austriaków, grozi jej otoczenie. Dowódca rosyjski stracił już wiarę w możliwość zwy-

ciestwa — postanawia w nocy wycofać wojsko, by ocalić je przed zniszczeniem. Ale równocześnie taki sam kryzys przeżywają dowódcy zwycięskich dotychczasowych skrzydeł austriackich. Zbieg okoliczności sprawił, że obaj oni równocześnie uznali się (jak się okazało słusznie) za zagrożonych od tyłu przez inne oddziały rosyjskie i obaj zarządzili przerwanie natarcia i odwrót. I oto tej krytycznej nocy kleszcze austriackie dobrowolnie rozwierają się a armia rosyjska niepotrzebnie cofa się o kilkadziesiąt kilometrów! Oto rzadki przykład załamania się woli równocześnie po obu stronach!

W powyższych wypadkach dotyczących wysokich szczebli dowodzenia, dzięki dokumentom udało się ustalić prawdę historyczną i przyczyny kryzysu oraz wyciągnąć wnioski. Ale także kryzysy przeżywają w walce wszyscy żołnierze. Kiedy karabin maszynowy smaga po tyralierze lub huragan ognia artylerii przewala się po okopie, jakiś strzelec nagle zaczyna czuć, że szaleństwem jest podnosić się z ziemi do skoku lub wystawiać głowę dla oddania strzału, że niepodobieństwem jest iść naprzód lub nawet wytrwać na miejscu, że trzeba wycofać się. Jeśli to zrobi pociąga za sobą kolegów. Jakiś dowódca kompanii nagle spostrzega, że dano mu zadanie ponad siły, że nie może go wykonać dla braku środków, bądź dlatego, że sąsiad nie dopisał, że wytraci bezużytecznie ludzi, jeśli będzie obstawał przy wykonaniu zadania. I oto otwiera się furtka, przez którą ucieka wola walki... i wymyka się zwycięstwo, bo może w tym samym czasie nieprzyjacielski strzelec i dowódca kompanii przeżywają to samo. Marszałek Foch ujął to następująco (przytaczam z pamięci: („Dwie armie toczą bitwę. Każda z nich poniosła już po 10 tys. ludzi strat. I oto pod ich wrażeniem jedna z nich uznaje się za pokonaną i cofa się. Nieraz jest to armia silniejsza".

Na wolę walki działają rozkładowo instynkt samozachowawczy żołnierza (im wyższy szczebel tym mniejszą odgrywa to rolę), poczucie odpowiedzialności za oddział i nieświadomość stopnia wyczerpania sił materialnych i duchowych nieprzyjaciela. Zjawisko kryzysu woli jest stare jak wojna. Do opanowania go przyczyniają się:

— honor żołnierski, nie pozwalający strachowi zapanować nad obowiązkiem,

— patriotyzm i duch poświęcenia się dla lepszej przyszłości rodaków,

— zaufanie do dowódców, że żądana ofiara nie idzie na marne,

— koleżeństwo nie pozwalające wystawić na sztych towarzyszy broni,

— wreszcie karność, jako argument ostatni.

Te cnoty duchowe, konieczne dla przezwyciężania kryzy-

sów wojennych, są celowo pielęgnowane przez wszystkie wojska świata, bo zwycięstwo „w trzech czwartych zależy od sił moralnych" (Napoleon).

Społeczeństwo polskie przeżywa kryzys od września 1939 r. Pod wpływem otrzymanych ciosów przepływają przezeń prądy zwątpienia i niewiary, skłonność do zaniechania walki i związanych z nią ofiar. Zwalcza je skuteczna praca i prasa podziemna. Musimy jednak pamiętać, że kiedy chwycimy za broń i podejmiemy walkę, czyhać w niej na nas będą kryzysy bojowe, podobne do wyżej opisanych. Każdy żołnierz Polski Podziemnej musi więc świadomie i celowo w szeregach Sił Zbrojnych w Kraju rozwijać poczucie honoru, patriotyzm, wzajemne zaufanie, koleżeństwo i karność, gdyż tylko te cnoty do najwyższego stopnia spotęgowane pozwolą nam stanąć na wysokości zadania w ciężkich chwilach, które na nas czekają. Nagrodą naszą będzie Z w y c i ę s t w o !

„2"

ZASADY WSPÓŁDZIAŁANIA W NATARCIU PIECHOTY Z BRONIĄ PANCERNĄ

(Wg. poglądów niem.)

Doświadczenia z kampanii w Polsce i na zachodzie pozwoliły dtwu niem. zrewidować i uzupełnić poglądy na taktykę nowoczesnego użycia broni panc. Poglądy te jednak nie uległy większym przeobrażeniom a jak dotąd można przypuszczać także i ostatnia kampania na wschodzie nie wniosła w tę dziedzinę podstawowych zmian.

Przypatrzmy się więc bliżej zasadom współdziałania tych dwóch rodzajów broni, do których należy na polu nowoczesnej bitwy wywalczanie ostatecznego i decydującego zwycięstwa.

Niem. podręcznik dla d-ców baonów (z r. 1941) przewiduje zasadniczo 3 sposoby współpracy piechoty z bronią pancerną w natarciu, a mianowicie:

1) piechota naciera przed bronią panc. celem otwarcia jej drogi do uderzenia,

2) piechota naciera wspólnie z bronią panc., celem bezpośredniego wsparcia jej posuwania się, oraz

3) piechota posuwa się za bronią panc. nacierającą samodzielnie.

Sposób współdziałania obu tych rodzajów broni określa wyższy dca, organizujący całość natarcia, wyznaczając jednocześnie zadania oraz cele natarcia dla jednostek piech. i czołgów.

Natarcie piech. przed bronią panc. będzie stosowane przeważnie w terenie trudnym do przebycia dla czołgów, względnie uzbrojonym przeszkodami a to celem umożliwienia im ruchu oraz otwarcia drogi uderzenia. Piechota w tym wypadku, wzmocniona

przeważnie pionierami, naciera początkowo samodzielnie a głównym jej zadaniem będzie wtargnięcie o własnych siłach jak najgłębiej w strefę stanowisk npla, aby umożliwić broni panc. swobodne przebycie krytycznego dla niej obszaru. Stanowi ona niejako osłonę tego ruchu, jak również osłonę za którą mogliby pionierzy swobodnie usunąć przeszkody ppanc. i przygotować odpowiednio drogę: n.p. usuwając miny, zasypując faszyną rowy przeciwczołgowe i t.p. Jednocześnie przygotowuje piechota elementy potrzebne dcy do dalszego prowadzenia natarcia broni panc., rozpoznając npla i teren.

Natarcie czołgów wykonane jest zasadniczo w kilku rzutach, które przechodzą przez ugrupowanie własnej piechoty. Zadaniem czołowego rzutu będzie przeważnie dotrzeć do stanowisk artyl. npla, celem jej unieszkodliwienia. Następny rzut zwalcza pozostałe jeszcze działka ppanc. oraz gniazda c.k.m. i t.p. elementy oporu npla., przeszkadzające posuwaniu się własnej piechoty i dopomaga jej w wykonaniu zasadniczego zadania. Samo natarcie broni panc. winno przekroczyć ugrupowanie piech. w ciągu pół godz. o ile posuwa się w 2 rzutach, a w ciągu jednej czwartej godz. o ile idzie w jednym rzucie.

Niejednokrotnie część broni panc. może być podporządkowana bezpośrednio dcy jednostki piech., np. baon może być wsparty kamp. czołgów dla wzmocnienia jego siły natarcia. Wtenczas bez względu na sposób współdziałania pozostałych jednostek broni panc. przydzielone do piechoty czołgi posuwać się będą z jej czołowymi elementami z zadaniem ścisłej współpracy celem szybkiego pokonania nowego oporu, ewentualnie pozostałego po przejściu pierwszego rzutu natarcia broni panc.

Piechota w dalszym rozwoju natarcia wykorzystuje uderzenie broni panc., wyzyskując jej działanie wiążące i hamujące organizację obrony przeciwnika, aby pod tą osłoną przekroczyć stanowiska npla i zniszczyć żywe jego siły.

Głównym zadaniem piechoty będzie jednak w tym wypadku przed wszystkim skoncentrowanie całej potęgi swego ognia celem zniszczenia i całkowitego zwalczenia elementów broni ppanc. przeciwnika, aby następnie dopiero zwrócić całą siłę swego uderzenia przeciwko pozostałym środkom jego oporu jak np. gniazda c.k.m., stanowiska broni twarzyszącej i t.p. Jedynie po całkowitym zniszczeniu obrony ppanc. npla może broń panc. użyć wszystkich swych środków ogniowych, wyłącznie dla zwalczania oporu npla. utrudniającego posuwanie się własnej piechoty, osiągając w ten sposób ostateczny rezultat swego działania.

W wypadku **natarcia piechoty wspólnie z bronią panc.** zadaniem pierwszej będzie wsparcie uderzenia czołgów początkowo przez zwalczanie nieprzyjacielskiej broni ppanc. a następnie ścisłej współpracy przy przełamywaniu stanowisk przeciwnika.

Przede wszystkim więc do piechoty należy całkowite przygotowanie natarcia przez dokładne rozpoznanie i przeszukanie przedpola, celem wykrycia znajdującej się tam broni ppanc oraz przeszkód ppanc. npla. Na podstawie tych wiadomości zorganizowane zostaje zwalczanie ośrodków oporu ppanc. npla jeszcze przed rozpoczęciem właściwego natarcia i to tak przez broń panc. jak i przez piechotę oraz artylerię wspierającą uderzenie. Jednocześnie czołowe kompanie strzeleckie, przeważnie silnie wzmocnione pionierami, podsuwają się możliwie najbliżej stanowsk npla, o ile tylko na to pozwoli jego ogień, głównie celem usunięcia znajdujących się na przedpolu stanowisk przeciwnika przeszkód utrudniających posuwanie się broni panc. Będzie to także obowiązkiem piechoty i po rozwinięciu się natarcia i wtargnięciu jej czołowych elementów wgłąb nieprzyjacielskiej pozycji głównego oporu, a to celem umożliwienia szybkiego i swobodnego posuwania się własnej broni panc. Zasadniczo jednak natarcie piechoty wykonane jest podobnie jak i bez współdziałania czołgów, przy czym jednak ciężka broń piech. a szczególnie jej działka stale mają za zadanie zwalczania w pierwszym rzędzie nowopojawiających się środków obrony ppanc. przeciwnika, wtenczas gdy posuwanie się natarcia kompanii strzeleckich wspiera broń panc. swymi środkami ogniowymi. Gdy wreszcie w rozwoju wspólnego natarcia siła ognia obrony npla zacznie słabnąć uderzają elementy piech, na przeciwnika, czy to na skutek otrzymanego rozkazu, czy też z własnej inicjatywy, przyczym muszą one zawsze starać się wtargnąć do stanowisk npla wspólnie z czołowymi elementami broni panc.

W czasie całego natarcia musi być stałe utrzymywano ścisła łączność między dcą piech. i dcą czołgów dla dokładnego regulowania współdziałania. Ponadto jeszcze winna być zwrócona szczególna uwaga na ubezpieczenie skrzydeł uderzających jednostek przez ugrupowanie znajdujących się tam kompanii w schody oraz odpowiednio silne ich wsparcie artylerią piech. oraz działkami ppanc.

Gdy **broń panc. naciera przed piechotą** ta ostatnia stara się wykorzystać przede wszytkim stworzoną w ten sposób zaporę w ogniu npla i posuwając się możliwie bezpośrednio za czołgami wtargnąć jak najszybciej do stanowisk przeciwnika, aby osiągnięte przez broń panc. powodzenie wykorzystać i zabezpieczyć. Wykonanie natarcia będzie przeprowadzone podobnie jak i w poprzednich wypadkach przy czym duży nacisk musi być położony na szybkie posuwanie się komp. strzeleckich oraz odpowiednie użycie ciężkiej broni towarzyszącej.

Ten sposób natarcia będzie przeważnie stosowany celem wykorzystania specjalnie korzystnego położenia jak np. w pościgu za cofającym się przeciwnikiem, w niektórych wypadkach własnego odwrotu, w walce opóźniającej i t.p. „M"

WOJSKA SPADOCHRONOWE

Spadochroniarstwo jest najmłodszym rodzajem broni w obecnej wojnie. Jakkolwiek spadochroniarze mogą się pochlubić poważnymi osiągnięciami na polu walki, są oni jeszcze nadal wojskiem przyszłości. Rozgrywające się wypadki staną się miarą właściwej oceny tej nawskroś nowoczesnej broni, której ambicje — może ze względu na dobór ambitnego i wyborowego elementu żłnierskiego — są bardzo rozległe

Idea wojsk spadochronowych zrodziła się jeszcze podczas ostatniej wojny. Jeden z generałów wojsk alianckich Billy Mitchell wysuwał projekt zakrojonego na dość rozległą skalę desantu spadochronowe w postaci lądowania 20 tyś. ludzi na tyły wojsk niem. Myśl tego amer. entuzjasty spadochroniarstwa nie została urzeczywistniona zarówno ze względu na braki techniczne, jak i wskutek przerwania działań wojennych. Odtąd zarówno Amerykanie jak i inne demokracje tracą zainteresowanie dla całej sprawy

Jedynie Niemcy i Rosja Sow. zajmowały się nadal usilnie spadochroniarstwem. Posłuchajmy co już w r. 1933 mówił niem generał v. Mitsch wobec Towarzystwa Wiedzy Wojsk. o roli spadochroniarzy i piechoty powietrznej.

„W przyszłej wojnie opór nieprzyjaciela, umocnionego w nowoczesnych fortyfikacjach, nie może być przełamany starymi sposobami. Stoją przed nami nowe drogi do złamania jego obrony w możliwie najkrótszym czasie, bez zbyt wielkich ofiar w ludziach i materiale". — Metody te zdaniem mówcy to: 1) masowe użycie bombowców nurkujących, współdziałających z dywizjami pancernymi, 2) użycie wielkich formacji spadochroniarzy (Fallschirmjäger) oraz piechoty powietrznej.

Śmiałe wywody niem. generała nie były gołosłownym mędrkowaniem: kryły się zarówno za nimi tajne plany konkretnych działań jak i wstępe prace i ćwiczenia praktyczne. Próbę wojskowego użycia spadochroniarzy zademonstrował były kapitan policji (obecny generał) Wecke, który po dojściu do władzy Hitlera posługiwał się specjalnym oddziałem policji powietrznej. Lądujący nagle z samolotu policjanci stanowili cakowite zaskoczenie dla ukrywających się wrogów Nowej Rzeszy.

Akcja postępowego policjanta niem. zostałą skwapliwie wykorzystana przez nazistowskich leaderów dla celów ściśle wojskowych. Policyjne formacje powietrzne kpt. Wecke stały się w r. 1935 zawiązkiem wojskowych oddziałów spadochronowych, które przeprwadzały ćwiczenia na większą skalę w górach Harcu oraz w zach. części Niemiec.

Od tego czasu nie zaniedbywano dociekań teoretycznych a zarazem gromadzono nowe doświadczenia taktyczne. Wynalazek jednego z narodowych socjalistów, niejakiego Eschera, po-

zwalający na automatyczne otwieranie spadochronu, umożliwił w międzyczasie skoki z niewielkich wysokości. Rosły szeregi spadochroniarzy, powstawały bataliony i pułki powietrzne. Znaczenie tych oddziałów można dziś ocenić na podstawie ich udziału w opanowywaniu Belgii, Holandii, Francji i wreszcie Krety.

Wiele wysiłku włożył w rozbudowę spadochroniarstwa Związek Sow. Niektórzy znawcy zagadnienia twierdzą wręcz, że zasady wojskowego użycia spadochroniarzy były właściwie tworem sowieckim. To pewne, że Sowiety potraktowały spadochroniarstwo poważnie z wiarą w jego przyszłość. Hasłem chili stało się w pewnym okresie „uświadomienie spadochronowe" całego społeczeństwa. Wiele miast miało podobno swoje wieże spadochronowe, z których skakali mężczyźni, kobiety i dzieci. W latach 1935 i 1936 podczas manewrów Czerwonej Armii, zakrojonych na wielką skalę przeprowadzono ćwiczenia jednej pełnej brygady spadochronowej. Jedynym attache wojskowym, który przyglądał się tym manewrom był brytyjski generał Wavell.

Doświadczenia i postępy sowieckie zapłodniły skołei wojskową myśl francuską. Stało się to głównie za sprawą p. Pierre Cot, który był jednym z rzeczników zbliżenia Francji do Związku Sow. W r. 1936 utworzono istotnie we Francji dwa oddziały spadochroniarzy w sile dwu batalionów, których użyto po raz pierwszy na manewrach w r. 1937. Dowódcą tych oddziałów był znakomity oficer francuski mjr. Geille. Powodzenie tej próby zachęciło dowództwo francuskie do utworzenia w r. 1938 trzech dalszych batalionów; z końcem 1938 r. Francja posiadała zatem 5 kompletnie wyposażonych i wyćwiczonych batalionów spadochronowych.

(C. d. n).

WALKA Z ŁODZIAMI PODWODNYMI

Ochrona okrętów przed łodziami podwodnymi jest zadaniem trudnym i wymagającym znacznych wysiłków. W pierwszym rzędzie prowadzi ona do nadania okrętom takich cech, któreby uniemożliwiły lub przynajmniej utrudniły atak łodzi pdw. Do tych cech należy przede wszystkim szybkość. Szybki okręt nawet wcześnie zauważony może przesunąć się w polu widzenia łodzi w takim tempie, iż ta nie zdąży zająć właściwej pozycji do wyrzucenia torpedy, czyli podejść na odległość ataku. Jednakże szybkość okrętu jest jego cechą stałą, „wrodzoną" i nie dającą się wiele zmienić po jego wybudowaniu. Następnie szybkość jest bardzo kosztowna. Zwykłe okręty handlowe towarowe nie mają z tego powodu dużej szybkości. Przeciętnie wynosi ona 15 węzłów-godz., czyli 28 km.-godz. Okręty pasażerskie osiągają 20—30 węzłów ((55 km.) na godz. W najlepszym pod tym względem położeniu są okręty wojenne, których szybkość dochodzi do 45 węzłów-godz.,

a u ścigaczy przekracza nawet 50 w.-godz., czyli 93 km.-godz. Taki sam cel, t.j. utrudnienie ł.p. podejścia do ataku ma posuwanie się okrętu drogami łamanymi, czyli zygzakiem. Nigdy nie przewidziana zmiana drogi okrętu krzyżuje ofenzywne zamiary łodzi. Może się zdarzyć, że zygzakowanie przychodzi łodzi z pomocą. Np. okręt, który był dla niej nieosiągalny zmienia drogę na taką, która daje łodzi pewne szanse atakowania. Jest to droga w kierunku łodzi pdw. Taki wypadek miał miejsce w obecnej wojnie koło Gibraltaru a ofiarą jego padł angielski lotniskowiec „Arc Royal".

Do tego samego rodzaju utrudniania ataku należy maskowanie okrętu. Polega ono na malowaniu okrętu w nieregularne pasy i plamy, aby tym spsobem utrudnić dokładne określenie jego drogi (kursu) i szybkości. Są to elementy niezbędne do prawidłowego podejścia ł.p. Zdarza się, że zanim je ł.p. określi prawidłowo, jest już za późno na wykonanie ataku.

Gdy okręt znajdzie się w bezpośredniej bliskości łodzi pdw., której obecność zdradza wystawiony peryskop lub ślad wystrzelonej torpedy, wówczas jedynym ratunkiem, ale niezawsze skutecznym, jest natychmiastowy zwrot w kierunku atakującej łodzi i powiększenie szybkości do maksimum. Celem takiego manewru jest najechanie na łódź, jeśli ta nie zdążyła jeszcze dostatecznie głęboko się zanurzyć, lub w przeciwnym wypadku obrzucenie jej bombami głębinowymi (hydrostatycznymi). Jest jeszcze jedna korzyść z takiego postępowania: posuwający się szybko okręt wytwarza przed dziobem wysoką falę, która może odchylić idącą ewentualnie w jego kierunku torpedę. Jednakże manewr ten jest bezcelowy, gdy w grę wchodzą okręty wielkie, mało zwrotne. Ich reakcja będzie wtedy spóźniona. Najlepiej czynią to kontrtorpedowce i inne małe, zwrotne i szybkie okręty.

Bomby głębinowe, zawierające 100—200 kg. trotylu, są b. groźną bronią przeciw łodziom pdw. Technika ataku polega na rzucaniu bomb w pewnych stałych odstępach w miejsce, gdzie zauważono łódź i w najbliższych okolicach. Bomby nastawiane są na wybuch na różnych głębokościach, bowiem zanurzenie łodzi pdw. jest zawsze wielką nieznaną. Dla skuteczności ataku nie jest konieczne, aby bomba wybuchała przy bezpośrednim zetknięciu się z kadłubem łodzi. Wystarczy, aby detonowała nawet w odległości kilkunastu metrów. Powstałe wówczas uszkodzenia mogą być tak poważne, że zmuszą łódź pdw. do wypłynięcia na powierzchnię, gdzie jest ona prawie bezbronna, nawet w stosunku do słabo uzbrojonego statku handlowego. Tylko bardzo nieliczne łodzie pdw. posiadają artylerię, pozwalającą im skutecznie walczyć z uzbrojonym statkiem Do tego typu należą łodzie angielskie „M" i francuskie „Surcouf". Przeważnie zaś łodzie pdw. dysponują 1 lub 2 działami niewielkiego kalibru (100 mm.).

Każdy trafiony pocisk w kadłub łodzi pdw. uniemożliwia jej zanurzenie się. Dlatego walka artyleryjska jest dla niej wielkim ryzykiem.

Konwój jest zgrupowaniem pewnej liczby statków pod ochroną lekkich okrętów wojennych, głównie kontrtorpedowców. Jak wykazała wojna światowa kontrtorpedowiec jest najgroźniejszym przeciwnikiem łodzi pdw. ze względu na swą szybkość i zwrotność; innymi słowy posiada on cechy stałej gotowości do szybkiej akcji przeciw wszelkim poczynaniom łodzi pdw. Atak na konwojowane statki jest zawsze niebezpieczny dla nich. Wydaje się, iż podobnie jak w poprzedniej tak i w obecnej wojnie, konwój jest najskuteczniejszym sposobem ochrony statków.

Rejony wód o dużym ruchu okrętowym np. okolice portów, wąskich przejść i kanałów są stale patrolowane przez statki, które określa się ogólną nażwą statków patrolowych (patrol vessels). Nie są to jednostki jednolitej konstrukcji, raczej cechuje je duża różnorodność. Są one tworzone z różnych gatunków statków przybrzeżych, rybackich i handlowych przez zaopatrzenie ich w środki walki z łodziami pdw., głównie urządzenia do rzucania bomb i aparaty podsłuchowe. Zadaniem aparatów podsłuchowych jest wykrywanie łodzi pdw. Umieszczona pod kadłubem statku membrana (mikrofon) pozwala uchwycić i określić kierunek szmeru powstałego odobracających się śrub napędowych łodzi pdw. Statek, który w ten sposób wykrył ł.p. idąc po określonym kierunku rzuca bomby. W dalszym rozwoju tego sposobu walki są tworzone zespoły dwa do trzech okrętów, co pozwala nietylko na określenie kierunku w jakim znajduje się łódź pdw., ale i jej miejsca. Mianowicie miejsce jej określa się z przecięcia się kierunków słyszanych szmerów przez conajmniej dwa okręty. Budowane w tym celu okręty o niewielkim tonażu nazywają się ścigaczami ł.p. W okolicach, gdzie przewiduje się większy ruch nieprzyjacielskich łodzi pdw., stawiane są zagrody minowe o różnym zanurzeniu min. Wówczas bez względu na zanurzenie ł.p. może zawsze natknąć się na minę i być zniszczoną. W rejonach przybrzeżych stosowane są hydrofony t.j. stałe aparaty podsłuchowe umieszczone pod wodą i połączone kablem ze stacją na lądzie. Daje to możność określenia miejsca ł.p. poczem zawiadamia się o tym drogą radiową właściwe statki patrolowe, które niszczą w ten sposób łódź bombami głębinowymi.

Wejścia na redy portowe i do zatok, służących okrętom jako miejsca postoju, ochraniane są przed ł.p. za pomocą stalowych sieci. Górna krawędź sieci zaopatrzona jest w pływaki. Jeśli łódź pdw. wejdzie w taką sieć grozi jej nietylko zawikłanie i zniszczenie swoich śrub napędowych, ale przez poruszenie pływakami alarmuje okręty patrolowe, które obrzucają ją bombami głębinowymi.

W ostatniej wojnie przeciw łodziom pdw. Anglicy stosowali z powodzeniem okręty pułapki (Q-ships). Były to okręty o wyglądzie zwykłych statków handlowych, rybackich a nawet żaglowców nieuzbrojonych. Armaty, które w rzeczywistości posiadały, zamaskowane były rozkładanymi nadbudówkami. Łódź pdw. stwierdziwszy przez peryskop, iż ma przed sobą statek nieuzbrojony wynurzała się, aby dla oszczędności torped zniszczyć go przy pomocy artylerii. Dużą rolę w tym wypadku odgrywała też chęć dowódcy łodzi pdw., aby zdobyć papiery okrętowe jako niezbity dowód zniszczenia statku. Gdy już łódź wynurzyła się całkowicie, wówczas okręt pułapka otwierał gwałtowny ogień artyleryjski i niszczył ją.

Do ciekawych i wielce podstępnych sposobów mylenia łodzi pdw. należy budowanie drewnianych modeli specjalnie cennych okrętów. Otóż model taki, wysłany w morze dezorjentuje przeciwnika co do miejsca pobytu prawdziwego okrętu i absorbuje jego siły do atakowania bezwartościowego pudła. Charakterystyczny tego rodzaju wypadek miał miejsce podczas wojny światowej. Najnowszy wówczas okręt liniowy angielski ,Queen Elisabeth" brał udział w wyprawie dardanelskiej. Oczywiście byłby to b. cenny łup dla łodzi pdw. Aby zdezorjentować operujące na m. Śródziemnym niemieckie łodzie pdw. admiralicja angielska poleciła wybudować na Malcie drewniany model tego okrętu, używając do tego celu starego statku handlowego. Po wybudowaniu model wypuszczono na spacery po m. Śródziemnym, o czym niedomieszkali się dowiedzieć wkrótce Niemcy mniemając, iż to jest istotnie „Queen Elisabeth". Kilka łodzi pdw. niem. wyruszyło w okolice Malty, aby upolować cenny liniowiec. Po pewnym czasie rzeczywiście udało się jednej z łodzi storpedować model cennego statku. Po wykonaniu ataku i przeczekaniu pewnego czasu pod wodą łódź pdw. wysunęła ciekawie peryskop, aby stwierdzić skutki ataku. Okrętu wprawdzie nie było na wodzie, ale ku swemu przerażeniu dowódca ł.p. stwierdził, że pancerne wieże wraz z armatami lekko bujają się na fali. Szok był tak gwałtowny i niespodziewany, że ów dowódca ł.p. zwariował.

Lotnictwo nadaje się doskonale do zwalczania łodzi pdw. z racji swych wyjątkowych warunków obserwacji. Przy niegłębokich zanurzeniach lotnik może wykryć łodzie nawet pod wodą. Decydujące znaczenie ma tu przejrzystość wód i pora dnia. Tak np. m. Śródziemne jest bardziej przejrzyste niż Bałtyk i morze Północne. Przy wysokim położeniu słońca tj. w godzinach popołudniowych wzrok najdalej przenika wgłąb wody. Łódź pdw. zaskoczona przez lotnika na powierzchni broni się przy pomocy art. plotn.

Wreszcie duże znaczenie w walce z łodzią pdw. posiadają własne łodzie pdw. Atak na nieprzyjacielską łódź pdw. odbywa się w podobny sposób jak na okręt nawodny.

Na zakończenie przytaczamy krótką statystykę walki z łodziami pdw. w wojnie 1914—18. Z ogólnej liczby zniszczonych Niemcom 199 ł.p. przypada na:

statki patrolowe — 37
kontrtorpedowce — 31
łodzie pdw. — 17
okręty-pułapki — 11
samoloty — 7
statki handlowe — 5
krążowniki — 3
okręty liniowe — 1

O ile chodzi o sposób w jaki te łodzie zniszczono, to podział jest następujący:

od min — 42
od bomb głębinowych — 31
od pocisków artylerii — 30
przez najechanie — 19
od torped — 17
zniszczonych przez własną załogę — 14
od rozbicia się — 10
od sieci — 7

inne łodzie pdw. zginęły w okolicznościach niewyjaśnionych.

Statystyka wykazuje dalej, że przeciętnie przeciw każdej nieprzyjacielskiej ł.p. pracowało około 100 okrętów różnego rodzaju. Ta cyfra najdobitniej przedstawia trud ponoszony w walce z łodziami podwodnymi.

Z wiadomości i odgłosów wojny obecnej, które docierają do nas skąpo, wynika, że Anglicy używają przeciw łodziom pdw. nowego typu okrętu zwanego korwetą. Wydaje się, iż jest to jednostka posiadająca połączone cechy okrętów patrolowych, ścigaczy ł.p. i częściowo kontrtorpedowców. Jednak w dalszym ciągu kontrtorpedowiec jest najgroźniejszą bronią w walce z łodziami podwodnymi. „Mar."

ĆWICZENIE TAKTYCZNE

Marsz zbliżania

(na podstawie źródeł niemieckich)

I. Położenie ogólne (szkic Nr 1)

Wzmocniony 60 p.p. posuwa się marszem ubezpieczonym przez Sanniki, Zakrzów, Piaski, Budy do Zielonki z zadaniem przekroczenia w tej miejscowości rz. Kamiennej i natarcia na posuwa-

jącego się tam od płdn. npla. W chwili gdy maszerujący na czele głównej kolumny pułku II-60 p.p. o godz. 8-ej osiągnął m. Piaski, otrzymuje jego dca przez oficera ordynansowego dcy pułku następujący ustny rozkaz:

„Straż przednia w walce ze słabymi siłami npla, obsadzającymi wzgórze na płnc. od m. Małe Łąki. Większe siły npla stwierdzono w marszu ku płnc. przekraczając rz. Kamienną. Wkroczenia ich do walki w rej. Małe Łąki należy spodziewać się za godzinę. Zamiarem moim jest rozwinąć pułk celem oskrzydlenia głównymi siłami npla od wschodu. Zadaniem II-60 p.p. wzmocnionego 10 jeźdźcami, plutonem dział ppanc. oraz plutonem lekkich dział piech., jest opanowanie wzgórza Mogiła położonego 2 km na wsch. od m. Budy. III-60 p.p. posuwa się na lewo w schodach z zadaniem osiągnięcia lasu na płd. wsch. od m. Niskie Łany. I-30 p.a.l mijając z prawej strony piechotę przechodzi niezwłocznie do rej. m. Piaski, skąd ma wspierać natarcie straży przedniej oraz ubezpieczać posuwanie się sił głównych.

Dca pułku znajduje się na płd, skraju lasu położonego na płnc. m. Budy poczem przeniesie się na wzgórze Mogiła".

Jeszcze uprzednio dca II-60 p.p. został powiadomiony że posuwający się na lewo przez Klonów — Węgliska — Grondy 61 p.p. pozostał o godzinę marszu w tyle.

Dozorująca posuwanie się pułku 1-30 p.a.l. otworzyła ogień ze swych stanowisk na wzgórzu 553 (zach. m. Smolarzyny) przed 5 minutami. Słychać strzały artylerii npla działającej przeciwko straży przedniej 60 p.p. Lotnik npl przed pół godziną przeleciał nad pułkiem.

Położenie II-60 p.p. o g. 8-ej przedstawia szkic Nr 2. Stan oddziałów po przebyciu 12 km pełnowartościowy. Zaopatrzenie w amunicję etatowe. Sprzęt na wózkach i biedkach.

II. Zadanie do opracowania

1. Zarządzenia i rozkazy wydane przez dcę wzmocnionego II-60 p.p. na podstawie rozkazu dcy 60 p.p.

2. Szkic przedstawiający położenie wzmocnionego II-60 p.p. (szkic Nr 3), w chwili osiągnięcia wzgórza 537,5 (1 km na płdn. zach. od m. Niskie Łany).

III. Rozwiązanie

1. Zarządzenia i rozkazy dcy II-60 p.p. wydane w marszu poczynając od g. 8-ej (wszystkie ustnie):

a) dcy 5 komp. „Maszerować w dalszym ciągu na m. Pta-

ki K.m. zdjąć z wózków. Pan kpt. uda się ze mną na tamto wzgórze" (553 na zach. od m. Smolarzyny).

b) dcy plutonu dział ppanc. „Pański pluton podlega mnie. Maszerować dalej przez m. Ptąki. Uda się pan ze mną na wzgórze 553".

c) przez adiutanta (ustnie) do dców 6 i 7 komp., taboru bojowego baonu i pułkowej komp. lekkich działek piech. „Kompanie 6 i 7 zwrócą się na Smolarzyny! Zdejmują k.m. z wózków! Dcy kompanii do mnie na wzgórze 553.
Tabor bojowy przejdzie przez m. Piaski do m. Ptaki.

Jeden pluton lekkich dział piech. jest oddany do mej dyspozycji i przejdzie przez Piaski do Ptaków. Dca do mnie. Ja jadę ze wzgórza 553 do Ptaków".

d) dcy 8 komp. (c.k.m.) „Kompania częścią swych k.m. dozoruje posuwanie się baonu przez Ptaki na wzgórze Mogiła. Pierwsze stanowisko to wzgórze (pokazuje w kierunku wzgórza 553). Pan udaje się ze mną na wzgórze 553. Należy przydzielić: po jednej drużynie ciężkich granatników do 5, 6, 7 komp. oraz po jednej drużynie c.k.m. do 5 i 6 komp.".

e) dcom obu konnych patroli szperaczy: „Baon maszerując przez Ptaki osiągnie wzgórze Mogiła. Jeden patrol jeźdźców w składzie 1-5 wyruszy natychmiast dla stwierdzenia czy wzgórze Mogiła i położone na płdn. od niego parcele leśne wolne są od npla. Meldunek o przekraczalności i właściwościach terenu! Drugi patrol w składzie 1-3 jako boczni szperacze na lewo przez Niskie Łany do m. Perosy, celem dokładnego rozpoznania czy npl posuwa się w kierunku lewego skrzydła baonu".

Po wydaniu tych rozkazów dca baonu udaje się na wzgórze 553, dokąd przybywa o g. 8.15. O g. 8.20 znajdują się przy nim już wszyscy dcy pododdziałów za wyjątkiem dcy plutonu lekkich działek piech.

f) Tu wydaje on ustnie o g. 8.22 ogólny rozkaz baonu, który słuchają dcy 5, 6, 7 i 8 komp, dca plutonu dział ppanc., oraz oficer ordynansowy.

Rozkaz baonowy

„Straż przednia pułku naciera na npla obsadzającego słabymi siłami wzgórze koło m. Małe Łąki odległe stąd około 5 km. Większe siły npla posuwają się ku płnc. przez rz. Kamienną. Należy liczyć się z ich szybkim przybyciem.

Nasz pułk przejdzie do natarcia na zbliżającego się npla.
Wzmocniony II-60 p.p. ma narazie rozwinąć się i obsadzić wzgórze Mogiła (537.9).

I-30 p.a.l. dozoruje posuwanie się naszego baonu ze stanowisk koło m. Piaski.

Rozpoznanie wysłane w kierunku wzgórza Mogiła i na lewe skrzydło. 5 komp. wzmocniona jedną drużyną ciężkich granatników oraz drużyną c.k.m. posuwając się przez m. Ptaki osiągnie wzgórze 337,5 (1 km na płdn. zach od m. Niskie Łany). Wysłać rozpoznanie bojowe początkowo do wzgórza Mogiła a następnie do dalej na płdn. położonych parceli leśnych.

6 komp. wzmocniona drużyną ciężkich granatników oraz drużyną c.k.m. posuwa się przez Smolarzyny, Ptaki, 400 mtr. za lewym skrzydłem 5 komp. — ugrupowana w schodach.

7 komp. wzmocniona drużyną ciężkich granatników posuwa sie za 6 komp. 400 mtr. na lewo w tyle, ugrupowana w schodach przechodząc na wsch. od m. Ptaki. Dla ubezpieczenia lewego skrzydła wysyła odpowiednio silne rozpoznanie bojowe na wsch. skraj lasku Brzeźniak oraz na wsch. skraj m. Niskie Łany.

8 komp. c.k.m. (bez przydzielonych drużyn) dozoruje i ubezpiecza częścią swych k.m. posuwanie się baonu, początkowo zajmując stanowiska tutaj tj. na wzgórzu 553 a następnie przechodząc na wzgórze 537,5. Komp. posuwa się początkowo za baonowym oddziałem łączności do m. Ptaki a stamtąd w odległości 200 mtr. za 6 komp. Dca komp. zarządzi rozpoznanie stanowisk dla c.k.m. w rejonie wzgórze 537,5 z których mógłby skutecznie wspierać ewentualne natarcie baonu na wzgórze Mogiła.

Pluton lekkich działek piech. posuwa się za 8 komp.

Pluton dział ppanc. posuwając się z 5 komp. zamknie zawczasu w rej. wzgórza 537,5 drogę z m. Budy na m. Niskie Łany a w tej miejscowości drogę wiodącą z m. Perosy.

Oddział łączności posuwa się 200 mtr. za 5 komp. oraz przydzieli 5 i 6 komp. po jednym tornistrowym aparacie radiowym z odpowiednią obsługą. Tabor bojowy zachowując dotychczasową odległość za banem przechdzi do m. Ptaki.

Ja posuwam się przy 5 komp.".

g) Przybyły następnie dca plutonu lekkich dział piech. zostaje zorientowanym w myśl powyższego rozkazu baonowego i otrzymuje zadanie rozpoznania w rejonie wzgórza 537,5 stanowisk, z których mógłby wspierać ewentualne natarcie baonu na wzgórze Mogiła.

Omówienie

W powyższym ćwiczeniu mamy przykład rozwinięcia wzmocnionego baonu przy jednoczesnej zmianie kierunku posuwania się.

Ograniczymy się do pokreślenia tylko niektórych charakterystycznych momentów przytoczonego rozwiązania.

Dca baonu otrzymawszy rozkaz dcy pułku przede wszystkim musi się zdecydować czy ma jeszcze dalej posuwać się w kolumnie marszowej czy też natychmiast rozczłonkować względnie rozwinąć swój baon?

Według otrzymanego zadania baon ma przebyć jeszcze ok 5 km. do wzgórza Mogiła panującego nad całą okolicą. Nieprzyjacielska artyleria rozpoczęła już ogień zachodzi więc możliwość, że ma ona swych obserwatorów wysuniętych naprzód pod osłoną własnych oddziałów i może swym ogniem starać się powstrzymać posuwanie się baonu już po przekroczeniu m. Piaski. Możliwem jest nawet, że dosięgnie tu już ogień c.k.m. npla, szczególnie że koło m. Niskie Łany ma on dalsze obserwatoria. Wszystko to przemawia za natychmiastowym rozczłonkowaniem batalionu. Wykonać da się to łatwo przez zmianę natychmiastową kierunku marszu 6 i 7 komp. z płdn. zach. na płdn. Oszczędzi to im i skróci drogę i przyspieszy ich posuwanie się. A pośpiech jest szczególnie wskazanym w tym wypadku, bo ruchliwy npl (zmotoryzow.) z jakim ma się do czynienia może łatwo uprzedzić baon w obsadzeniu wzgórza Mogiła. To też i większość rozkazów wydana będzie w ruchu. Wprawdzie w chwili otrzymania rozkazu pułkowego dca II-60 p.p. znajduje się w m. Piaski skąd nie ma zupełnie wglądu w teren, i skąd nie może dać rozkazu do rozwinięcia się, ale może natychmiast rozkazać wszystko to co dotyczy zmiany kierunku marszu, rozpoznania i ubezpieczenia tak bezpośredniego jak i przez broń maszynową oraz artylerię. Rozkazy te zostają wydane w drodze na odpowiedni punkt terenu skąd ma się daleki wgląd a tym punktem będzie wzgórze 553 panujące 40 mtr. nad m. Piaski. Tam też obrał sobie swój punkt obserwacyjny już uprzednio dca przydzielonej do baonu baterii artyl.

W tym czasie zostało więc zarządzonem:

1) Zmiana kierunku marszu baonu.

2) Podporządkowanie nowoprzydzielonych plutonów dział ppanc. oraz lek. dział piech.

3) Zorganizowanie dozoru ogniowego.

4) Natychmiastowe wysłanie rozpoznania w nowym kierunku.

5) Zarządzenie przybycia dców pododdziałów, na wzgórze 553 dające daleki wgląd w teren, dla otrzymania rozkazów.

Z tego wzgórza objąć można teren w kierunku do wzgórza Mogiła jedynie w połowie t.j. do wzgórza 537,5.

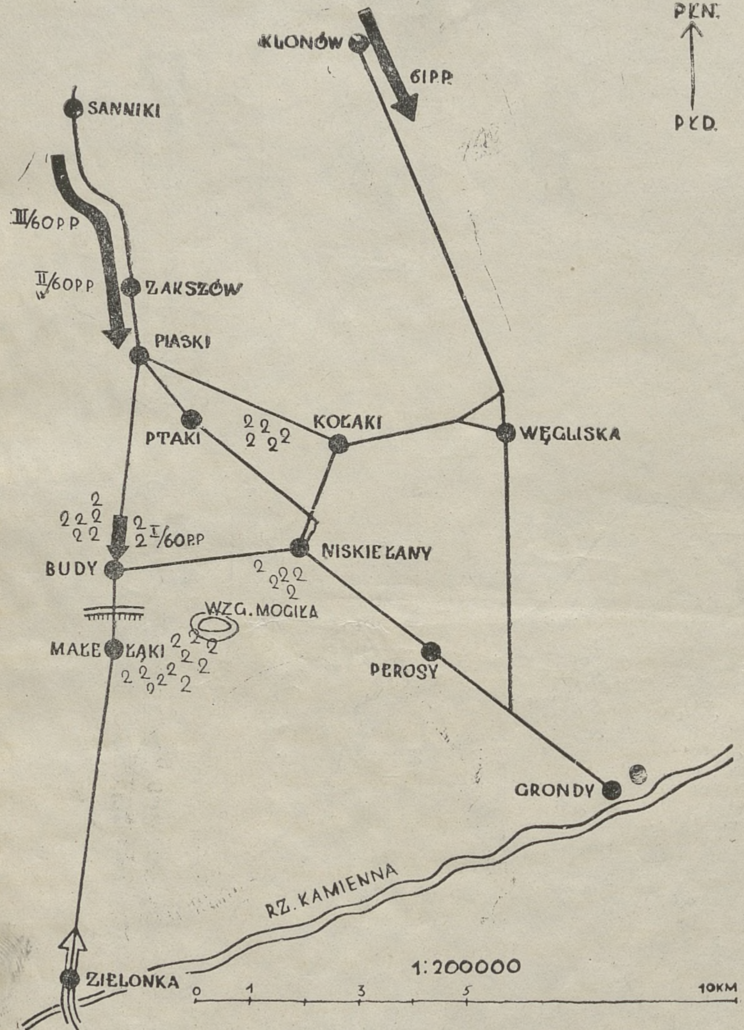
To też rozkaz dcy baonu będzie obejmować tylko zarządzenia do rozwinięcia baonu oraz przebycia odcinka terenu od m. Piaski do wzgórza 537,5 tj. na przemarsz 3 km. Gdy powyższy cel zostanie osiągnięty, wówczas zależnie od wytworzonych warunków bojowych oraz poczynionej stamtąd osobiście obserwacji zostanie wydany nowy rozkaz dotyczący dalszego przemarszu

a może już natarcia na wzgórze Mogiła, odległe stamtąd jeszcze o 2 km. W ten sposób prowadząc swój baon od jednego do drugiego odcinka terenu ma go dca w ręku i łatwo może zmieniać ugrupowanie zależnie od wytworzonej sytuacji. Wobec niewyjaśnionego jeszcze połczenia w rej. wzgórza Mogiła dca baonu wysuwa naprzód tylko jedną kompanię, wówczas gdy główne siły baonu będą posuwać się za nią. Ale także i lewe skrzydło jest niepewne, wysłano tam dopiero rozpoznanie. Dca musi mieć swobodę rozwinięcia i w tym kierunku. Wobec tego ugrupuje on rozczołnkowane siły główne baonu w schody w lewo. Ciężka broń piech. została zgrupowana za środkiem uszykowania baonu tak, że jej użycie w każdym kierunku da się szybko osiągnąć. Łączność z kompaniami w ruchu utrzymywana jest przez oficera ordynansowego i gońców. W chwili rozwinięcia się do boju kompanie utrzymują łącznośc z dcą za pomocą radia, które zostało im przydzielone z baonu oddziału łączności oraz przez gońców rowerowych.

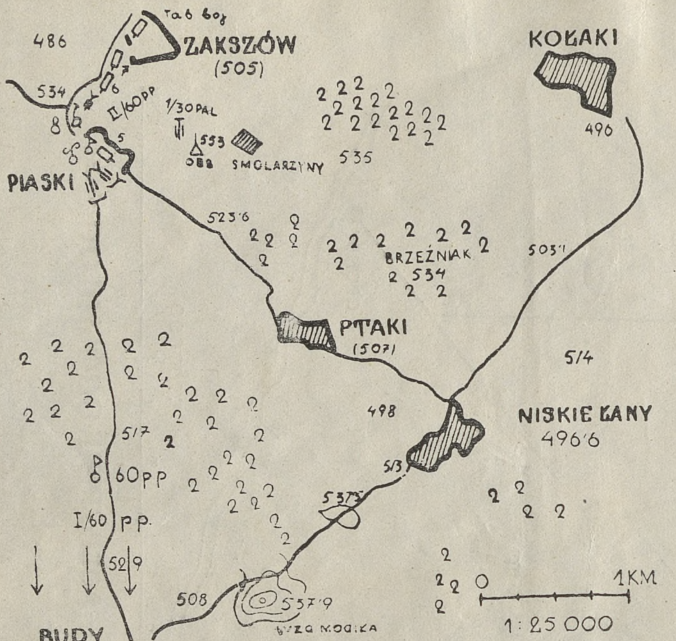
Wszelkie zbliżanie się do npla, gdy w każdej chwili zachodzi możliwość zetknięcia się z jego elementami, musi być dozorowane. Tutaj zadanie to obejmuje dca komp. c.k.m., dozorując częścią swych k.m. przemarsz pierwszego wycinka terenu, to jest od chwili rozwinięcia się aż do osiągnięcia wzgórza 537,5, gdzie już druga jej część winna niezwłocznie zająć stanowiska i przygotować ognie dla dozorowania marszu baonu do wzgórza Mogiła. Wprawdzie wkroczy tu już I-30 p.a.l., który w między czasie zajmie stanowiska koło m. Smolarzyny, lecz wzmocnienie wsparcia ogniowego już zawczasu ciężką bronią piech. w przewidywanym zetknięciu się z nplem będzie zawsze b. korzystnym, gdyż pozwoli to na wcześniejsze rozpoczęcie ewent. natarcia w wypadku, gdyby nplowi udało się wcześniej osiągnąć wzgórze Mogiła a tym samym mieć na razie do czynienia ze słabszymi, gdyż jedynie czołowymi jego elementami.

W końcu rozpatrzmy jeszcze użycie zmotor. plutonu dział ppanc. Jego zadaniem będzie przede wszystkim zamknięcie dróg prowadzących od strony npla do obszaru w którym baon ma się w rozczłonkowanym ugrupowaniu posuwać. Będą to drogi z m. Budy i Perosy, które prowadzą do m. Niskie Łany. W tym celu pluton przesunie się skokami z czołowymi elementami 5 komp. i na krótko przed ich przybyciem na wzgórze 537,5 zamknie drogę z kierunku m. Budy.

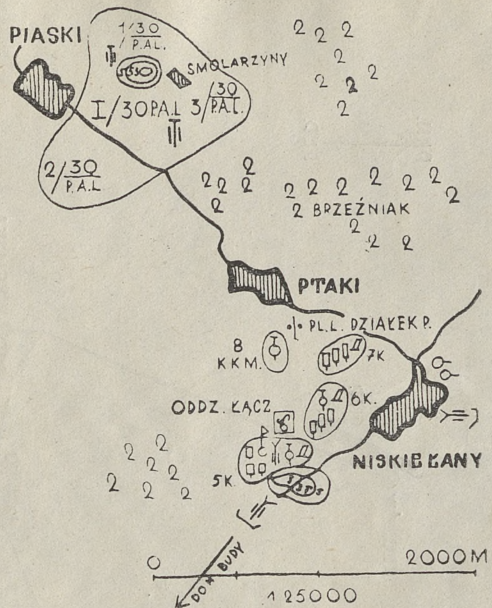
Tak przedstawiają się najbardziej charakterystyczne momenty zasługujące na uwagę w rozwiązaniu omówionego ćwiczenia. Zastanowienie się nad motywami innych zarządzeń pozostawiamy dla braku miejsca czytelnikom. „M"



SZKIC 1 – POŁOŻENIE OGÓLNE OG. 8⁰⁰



SZKIC 2 – POŁOŻENIE SZCZEGÓŁOWE II/60 P.P. OG. 8 ORAZ OBSZAR DALSZEGO JEGO DZIAŁANIA.



SZKIC 3 – POŁOŻENIE WZMOCNIONEGO II/60 P.P. W CHWILI OSIĄGNIĘCIA WZGÓRZA 537'5 O GODZ. 9³⁰